

Barbara Laskowska

Edukacja bez map. Płynno-nowoczesne konteksty

Nauczyciel i Szkoła 3 (48), 73-82

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara LASKOWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Edukacja bez map. Płynno-nowoczesne konteksty

Słowa kluczowe

Edukacja, ponowoczesność, młodzież.

Streszczenie

Edukacja bez map. Płynno-nowoczesne konteksty

Artykuł zawiera opis ponowoczesnych kontekstów edukacji na płaszczyźnie społecznej i kulturowej ze szczególnym uwzględnieniem poglądów Zygmunta Baumana.

Key words

Education, postmodernity, school children.

Summary

Education without maps. Fluent modern contexts

In my article there are assumptions of postmodernity about education. I consider theories society and cultural. I use the ideas of Zygmunt Bauman who is representative of the trends and cultural.

Wprowadzenie

W procesie socjalizacji, której przebycie jest niezbędne, aby zostać uznanym za człowieka, nabywamy umiejętności związanych z życiem w społeczeństwie. Dzięki procesowi socjalizacji dowiadujemy się, jakie reguły gry i idee obowiązują w danej kulturze. Uczymy się umiejętności związanych z procesem komunikowania się, a także z odgrywaniem ról społecznych powiązanych z pozycją społeczną, do której człowiek aspiruje. Asymilujemy również normy, przekonania, wartości, niezbędne do interakcji z drugim człowiekiem, a przede wszystkim uczymy się umiejętności poruszania się w grupie czy kulturze społecznej. Oto przecież socjalizacja przebiega w rodzinie, szkole, grupie rówieśniczej, a także poprzez media. Te ostatnie we współczesnym świecie są dominującym czynnikiem socjalizacyjnym. I w tym kontekście, kiedy zadaję sobie pytanie o edukację, a w zasadzie o znaczenie edukacji we współczesnym świecie, w odpowiedzi pojawia się paradoks. Z jednej strony, teoria edukacyjna wydaje się być z przodu od sfery praktycznej, która w tej perspektywie jawi się jako ta będąca z tyłu. Z drugiej natomiast strony, teoria edukacyjna jest za praktyką, która co oczywiste – w tym wypadku – jest przed teorią. Na owo paradoks przykładów dostarczają praktyki życia codziennego...

Powrót do przeszłości: socjalizacja w fazie stałej

W wieku XX człowiek przechodził głęboki kryzys. Egzemplifikacją tego stanu były dwie wojny światowe. Aktualnie w wieku XXI, w którym specyficzne jest to, że od wielu lat wojen światowych nie było, okazuje się, że człowiek może również odczuwać kryzys. Powodów jest co najmniej kilka. Pomijając kwestie związane z kryzysem ekonomicznym, to podobnie jak w wieku XX kryzys dotyczy wartości, ludzkich postaw, edukacji. Głównie jest to związane z kolejną wojną – tym razem nie zbrojną, lecz konsumpcyjną – a pisząc dokładniej – korporacyjną. Do tego wątku powrócimy za chwilę.

Oto epoka nowoczesna niechlubnie słynie z totalitarnych systemów (nazizm, komunizm)¹, których przecież doświadczyła między innymi Polska. Taka nowoczesność była wrogiem „przygodności, różnorodności, wieloznaczności, niesforności, ekscentryczności”. Cechą tej epoki było także biurokratyzowanie instytucji na potęgę, tak aby tożsamości urzędników pozostawały w szatni, a ich zachowaniami kierowały wyłącznie przepisy i ustawy. Kolejna cecha to zapożyczony od Benthama Panopticon „ze swoimi wieżami strażniczymi i pensjonariuszami, którzy nigdy nie mogli liczyć na chwilową choćby utratę czujności przez nadzorców” i przede wszystkim obóz koncentracyjny, w którym w warunkach laboratoryjnych „testowano granice uległości człowieka, a tych, których uznano za nie dość uległych, skazywano na śmierć z wycieńczenia lub wysyłano do komór gazowych i krematoriów”². Z kolei Piotr Sztompka (za Augustem Comte’em) podaje następujące właściwości nowoczesności stałej: koncentracja siły roboczej w centrach miejskich, organizacja pracy w ten sposób, aby była efektywna i przynosiła zysk, nauka i technologia została zastosowana w procesach produkcyjnych; pojawił się także antagonizm pomiędzy pracodawcami a pracownikami, nastąpiła eskalacja kontrastów i nierówności społecznych, a system ekonomiczny oparty był głównie na indywidualnej przedsiębiorczości i wolnej konkurencji. W związku z tym pojawił się nowy, „oświeceniowy” model myślenia, który oparty był na nauce, a określony został przez Comte’a mianem pozytywizmu³. I w tym kontekście nie ulega wątpliwości, że remedium na wszelkie niedomagania społeczeństwa miała być nauka. Oto scjentyistyczny świat pozbawiony metafizyki, którego architektem stała się władza państwowa, oddając w ręce nauczycieli projekt „uszcześliwiania” nowoczesnej jednostki, realizowany był na drodze nieograniczonej wiary w naukę. Odtąd „masowa oświata, wzorowana na modelu fabryki, dawała podstawy

¹ W tym miejscu przychodzi mi do głowy wiersz Tadeusza Różewicza, *Ocalony*, w którym czytamy: „Cnota i występki / Prawda i kłamstwo / Piękno i brzydota / Męstwo i tchórzostwo”. Autor przeciwstawia pojęcia etyczne stanom moralnym – zjawisko to specyficzne było właśnie dla epoki nowoczesnej. Jeśli jednak dobrze się przyjrzymy, dostrzeżemy, że mają one swoją doniosłą wymowę także aktualnie. Dla człowieka tych czasów najpoważniejszym skutkiem przemian stał się właśnie rozpad kodeksów moralnych, a wartości legły całkowicie w gruzach. Oto przecież w innym fragmencie przeczytać możemy, że ten sam człowiek może być „występny i cnotliwy”. W tym chaosie nie jest możliwe życie, toteż słowa: „Szukam nauczyciela i mistrza / Niech przywróci mi wzrok, słuch i mowę / Niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia / Niech oddzieli światło od ciemności” ukazują, jak autor rozpaczliwie woła o nowego człowieka, który przywróci nowy, piękny świat, w którym będą wyraźnie ustanowione granice między dobrem a złem.

² Z. Bauman, *Flyma nowoczesność*, Kraków 2006, s. 41.

³ P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2003, s. 558–559.

umiejętności czytania, pisania i arytmetyki, odrobinę historii i trochę wiedzy z kilku innych przedmiotów. Był to »jawny program nauczania«. Pod nim krył się niewidoczny »ukryty program«, mający o wiele większe znaczenie. Obejmował on [...] punktualność, posłuszeństwo i umiejętność wykonywania rutynowej, powtarzalnej pracy [...]. Szkoły drugiej fali urabiały młodych ludzi, pokolenie za pokoleniem, modelując ich na podatną, zuniformizowaną siłę roboczą, jakiej wymagała elektromechaniczna technologia i linia montażowa⁴.

Płynna socjalizacja w chwili, która trwa

Nie ulega wątpliwości, że proces socjalizacji trwa przez całe życie. Szczególnie dziś warto zadać pytanie o jej rolę i znaczenie w życiu współczesnego człowieka, wszakże, jak wiadomo, nastąpiły potężne zmiany w świecie społeczno-kulturowym, które nie są obojętne dla tego procesu. Oto przecież szczególnego znaczenia nabiera sfera zawodowa. Cała edukacja szkolna i uczelniana odgrywa tu znaczącą rolę. Dzisiejszy rynek wymaga nieustannego doskonalenia czy nawet zmiany kwalifikacji. Jest to konsekwencją „po pierwsze dużej fluktuacji zawodowej, częstego zmieniania miejsc pracy i rodzaju zatrudnienia, a po drugie ogromnego przyspieszenia zmian technologicznych, wymagających coraz to nowych kompetencji, nawet w tym samym zawodzie”⁵.

Niewątpliwie znaczącą rolę w procesie socjalizacji pierwotnej odgrywa rodzina, zaś w procesie socjalizacji wtórnej – pozostałe grupy społeczne i instytucje. Warto jednak w tym miejscu wspomnieć, że tak, jak dawniej głównym punktem odniesienia wszelkich poczynań jednostki była rodzina, dziś są nim – przypomnę – media. Przemiany w sferze rodzinnej doprowadziły do tego, że trzeba uczyć się nowych wzorów i reguł życia w rodzinie czy też relacji z partnerem. Współcześnie „zobowiązania »do grobowej deski« zmieniają się w umowy »na czas określony poczuciem satysfakcji«, z definicji, z rozmysłu i z pragmatycznych względów mają charakter przejściowy, a tym samym podatne na jednostronne zerwanie, gdy tylko któryś z partnerów uzna, że wycofanie się ze związku przyniesie mu większą korzyść niż próba ratowania go za wszelką – niemożliwą do przewidzenia – cenę”⁶. Współcześnie „cokolwiek użytkami swymi może uwagę przyciągnąć, musi nadawać się do użytku natychmiastowego – spożycia na miejscu, tu, a nie tam, teraz, a nie w nieokreślonym później. [...] gdyby owo coś wymogowi temu nie sprostało albo nie przynosiło spodziewanej satysfakcji, możesz towar zwrócić do sklepu i sięgnąć do innej półki – obiecano ci wszak zwrot kosztów lub wymianę. [...] z góry wiadomo, iż nie wymaga się zawarcia z owym czymś małżeństwa na wieki, a już tym bardziej nikt się nie spodziewa, że raz w związek wstąpiwszy, będzie się małżeńskiej wierności dochowywać”⁷. Zatem związki te postrzegane są jako towar konsumpcyjny. Zaangażowanie, trwałość, wysiłek, poświęcenie nie nale-

⁴ A. Toffler, *Trzecia fala*, Warszawa 1997, s. 70.

⁵ P. Sztompka, *Socjologia*, dz. cyt., s. 400.

⁶ Z. Bauman, *Płynna...*, dz. cyt., s. 253.

⁷ M. Halawa, P. Wróbel, *Bauman o popkulturze. Wypisy*, Warszawa 2008, s. 315.

żą do atrybutu ponowoczesnych więzi międzyludzkich, wszak te żyją z „czerpania satysfakcji z produktu gotowego do spożycia, a jeśli osiągnięta przyjemność nie sprostą obietnicom i oczekiwaniom, albo jeśli odświeżające poczucie nowości zniknie wraz z przyjemnością, będziemy mogli wnieść pozew rozwodowy [...] Nie ma powodu, by trzymać się kurczowo gorszego i przestarzałego produktu, skoro można szukać w sklepach jego »nowej, ulepszonej« wersji»⁸.

Świat, w którym żyjemy, można nazwać światem schizofrenogennym. Oto przecież każdego dnia atakowani jesteśmy wieloma sprzecznościami docierającymi do nas z zewnątrz. Wystarczy zajrzeć choćby do pierwszego lepszego czasopisma. Otwieram „Elle”⁹, w którym na pierwszej stronie czytamy: moda na wiosnę, depilacja intymna. Dowiaduję się o skandalu związanym z Polańskim, samobójczej śmierci znanego projektanta mody Alexandra McQueena, nad którym reklamowany jest artykuł: *17 idealnych przepisów na młodość*. Wgłębiając się dalej w czasopismo, stwierdzić można, że całe poświęcone jest luksusowej modzie, urodzie zmierzającej ku wiecznej młodości, życiowym dylematom kobiet typu „kariera kontra seks”, „Internet kontra rodzina” i spotkaniom z ludźmi z show-biznesu. Wszystko to wzbogacone reklamami luksusowych mebli, luksusowych ubrań, luksusowych podróży. Z kolei w młodzieżowym czasopiśmie „Bravo”¹⁰ zauważyć możemy, że prezentowani tam są ludzie piękni, młodzi i znani¹¹. Czasopismo oscyluje wokół tematów imprezy, sportu, mody. Zajmuje się także plotką, sensacją i prowokacją. Przykładowo – jak można przeczytać – szesnastoletni Justin Bieber – jeździ Ferrari (jeszcze nie ma, ale P. Diddy obiecał na urodziny w prezencie), wolny czas spędza, grając w golfa, spotyka się z Ludacrisem, wakacje spędza na Karaibach i nosi zegarek za kilka tysięcy dolarów. A dzięki opisowi kolejnej wstępującej gwiazdy, Logana Lermana, dowiadujemy się, że aktorem został przez wagary. Mamy tu także działy typu: „Abc dojrzewania”, „Sztuka całowania” (dokładna instrukcja z obrazkami), „Jak poderwać dziewczynę, a jak chłopaka”. Nie zabrakło miejsca dla psychotestu – *Czy łatwo ulegasz manipulacji*. W tym kontekście warto dodać, że na stronie obok znajduje się reklama horoskopu miłosnego (wystarczy wysłać sms). Mistycyzm miesza się z marketingowością, kultura elitarna z popularną, rozpacz ze szczęściem. No cóż! Ambiwalencja wpisana jest w życie ponowoczesnej jednostki. Ponadto afirmacja niepewności jest sposobem życia współczesnego człowieka, a owo kreowanie niepewności zaiste jest bardzo ludzką cechą¹². Młodzież chce żyć natychmiastowością bez konotacji do wysiłku, od-

⁸ Z. Bauman, *Płynna...*, dz. cyt., s. 253.

⁹ „Elle” 2010, nr 187.

¹⁰ „Bravo” 2010, nr 6.

¹¹ W czasopiśmie „Popcorn” w dziale: *Mikser inspektor gadżet. Chcesz wiedzieć, co warto nosić, mieć i czytać? Co jest na topie i po prostu cool? Sprawdź koniecznie!* dowiemy się, że aktualnie warto mieć aparat Samsung WP10 za 750 zł, pendrive Barbie belle za 82 zł, zegarek Swatch Colour Codes za 150 zł i grę komputerową Avatara za 99,90 zł (s. 64). Stąd na następnych stronach w dziale *Mikser trendomierz*, czytamy, że dzięki Avatari aktualnie modny kolor to *blue* (s. 66–67). Natomiast kilka stron dalej w dziale *Mikser w dobrym stylu, Rusz się!* przeczytamy o formach sportu będących na topie. W tym sezonie należą co nich: *cyklotrial* (trial rowerowy), *frisbee* (rzucanie plastikowym talerzem), *slacklining* (chodzenie po taśmie rozpiętej między drzewami), *petanque* (rzut kulą w ten sposób, aby znalazła się najbliżej małej kulki), *parkur* (wywodzi się od *yamakasi*, akrobatyczne umiejętności) (s. 72–73). Zob. „Popcorn” 2010, nr 4.

¹² Ł. Długowski, R. Kubicki, *Wieczność, doczesność i my. Rozmowa z prof. Romanem Kubickim, filozofem, o Bogu i sensie życia w erze komputerowej*, „Polityka” 2010, nr 14, s. 18–20.

powiedzialności i zaangażowania. Stąd wielu pedagogów uznaje – skądinąd bardzo ważną w życiu młodzieży – kulturę popularną za płytką. Kultura ta jest oskarżana przede wszystkim o tandetność i przekształcanie ludzi w biernych odbiorców, przy jednoczesnym hamowaniu ich twórczego rozwoju. Twierdzi się, że zagraża kulturze elitarnej (elitom)¹³. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że „współwystępowanie różnych stylów i przeplatanie się rozmaitych wątków uważane jest za jej charakterystyczną cechę”¹⁴, co uzupełnia się z wielowątkowym, chaotycznym, ponowoczesnym czasem. Z drugiej jednak strony trzeba dodać, że część młodych ludzi poszukuje stałych punktów odniesienia, które w sposób klarowany pokażą, jak żyć we współczesnym świecie. Kiedy wszystko miesza się ze wszystkim, nie wiadomo, co jest realne, a co wirtualne, chylenie się ku pewności i stałości jest kuszące. Czy sytuacja ta sprawdza się we współczesnym świecie? Oto w tygodniku „Wprost” w artykule diagnostycznym *Czy jesteśmy przywiązani do tradycji?* czytamy, że Polacy są tradycyjni, ale niechętnie przyznają się do tego. Jedni bronią tradycyjnych wartości, inni oskarżają je o konserwatyzm i zamknięcie na zmiany współczesności, natomiast przywiązanie do tradycji cechuje głównie pokolenia starsze, zaś ludzie młodzi „osłabiają” polski tradycjonalizm. Niewątpliwie „od mniej więcej dekad jest coraz więcej na sklepowych półkach towarów etykietowanych jako »tradycyjne«, »ludowe«, »babuni«” (m.in. sery, alkohole, wędliny), zaś opakowania przyozdabiane są rustykalnymi motywami. Etykiety te implikują stosowanie się do dawnych procedur wytwarzania produktów, rzecz jasna, w sposób naturalny i tradycyjny. Jak się okazuje, produkty, które pod właśnie tymi nazwami i formami odnajdujemy na półkach supermarketów (sic!) niewiele mają wspólnego z prawdziwie tradycyjnymi odpowiednikami (czasopismo podaje, że podczas jednej z kontroli wykazano, że „tradycyjne parówki cielęce” miały wspólnego z cielęcina tyle, że producent dodał do nich przyprawę do parówek cielęcych)¹⁵. Wynika zatem, że i tu następuje upłynnienie. Tradycja jest już tylko jedną z możliwych narracji wśród wielu innych tak samo uprawnianych. W tej perspektywie trudno odnaleźć się w świecie stałych wzorów, zachowań i autorytetów przemawiających w imię wartości, idei i odpowiedzialności. Niewątpliwie „[...] destrukcyjny wpływ relatywizmu kulturowego na tradycyjne systemy wartości, poglądy, postawy i zachowania ludzi; dezorientacja w sferze aksjologii i kryzys strategii poznawczych [...]”¹⁶ powodują załamanie się dotychczasowych wartości, norm oraz standardów. Nie dziwi więc, że każdy może czuć się zagubiony w otaczającym nas świecie. To prawda, człowiek jest uwikłany w sieć wartości, zaś wybór jednej z nich pociąga za sobą konieczność wyboru następnej. „Wielkie wartości mieliśmy wtedy, kiedy określone grupy społeczne budowały na nich tożsamość [...]. Nasz świat jest tymczasem głęboko rozdemokratyzowany i te tzw. Wielkie Wartości zostały przyswojone przez kulturę masową”¹⁷. Nie ma co się dziwić, że „ludzie na-

¹³ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 424–427.

¹⁴ Tamże, s. 431.

¹⁵ Zob. „Wprost” 2010, nr 14–15, s. 10–15.

¹⁶ J. Jastrzębski, *W ciekawych czasach. Szkice o kulturze i edukacji*, Wrocław 2004, s. 59.

¹⁷ Ł. Długowski, R. Kubicki, *Wieczność, doczesność i...*, dz. cyt., s. 19.

gminnie szukają dziś sensów, ale nie są skłonni płacić za nie ascetyzmem i innymi wyrzeczeniami, jakie dawniej były ceną życia sensownego. Wytrawnym konsumentom idzie o sensory do spożycia na miejscu i bez przykrości¹⁸. Stąd „badacze powiadają o religii *a la carte* – albo religii jak bukietu z katalogu Interflory: dobiera się trochę kwiatków stąd, trochę stamtąd, by wiązanka była jak najbarwniejsza, a mieszanka zapachów najupojniejsza. A kwiaty, jak to kwiaty, więdną i to szybko (co jest skądinąd ich cnotą – uwalniają miejsce i można je zastąpić) – więc dla słodkiego poczucia wolności i spokoju ducha trzeba świadomości, że kwaciarni nie brak¹⁹. Trzeba jednak podkreślić, że „[...] ta odrodzona religia to nie ta sama religia, jaką starsi wśród nas pamiętają; nowe jej wcielenie musi tak samo jak wszystkie inne dobra w podaży »zdo-bywać« rynek, »pozyskiwać konsumentów«, »wzbudzać pożądanie do siebie«, a już pod żadnym warunkiem nie wolno mu potencjalnych klientów odstraszać wygórowanymi wymogami²⁰. Warto przecież dodać, że dziś „[...] nikt już nie chce umierać za idee. Czas wypełnia terażniejszość, a terażniejszość wypełnia się zabawą²¹. Miłość do Boga czy ojczyzny zastąpiona została miłością do rzeczy materialnych i sprawianiu sobie w sposób egoistyczny przyjemności.

Edukacja bez map

Wielkie Opowieści indukują przekonanie o słuszności i jedynej możliwości kultury Zachodu, przesuując tym samym na dalszy plan modele innych cywilizacji. W ponowoczesnym świecie istnieje konieczność „uświadomienia sobie, że cele i wartości” typowe dla modernizmu nie mogą być „uznawane za uniwersalne”. Przekłada się to także na edukację, w której odrzucane są uniwersalistyczne zapędy edukacji. Przypomnę, że w „modernistycznym dyskursie edukacji” wiedzę wiążano z zachodnim projektem „indywidualnego i społecznego postępu”, dla którego edukacja miała być siłą napędową. Służyła oświecaniu i emancypacji. Ponadto „modernistyczna wiedza i edukacja uprawomocniają się zarówno w kontekście praktycznym”, jak i metafizycznym (bo działają i cywilizują). Przekazywana wiedza „przedstawiana jest jako politycznie neutralna i ponadhistoryczna”, a zadaniem szkół jest formowanie ludzkiego kapitału. W konsekwencji modernistyczna edukacja zredukowana jest do „kwestii dystrybucji i administrowania zrationalizowanym towarem edukacyjnym”. Przy czym zakłada się tu, że brak dostępu do edukacji jest równoznaczny „z deprawacją, marginalizacją i dehumanizacją” – wskazuje to na merytokracyjny charakter umieszczania ludzi w strukturze społecznej. Niestety, ma to swoją drugą stronę. Sytuacja ta prowadzi przecież do wykluczania cywilizacji Trzeciego Świata wraz z ich kulturą i tradycjami²². W postmodernistycznym usytuowaniu wiedzy wychodzi się z założenia, że nie ma uniwersalnych zasad uprawomocniających projekty w zakresie edukacji. O ile w świecie nowocze-

¹⁸ M. Halawa, P. Wróbel, *Bauman o...*, dz. cyt., s.316.

¹⁹ Tamże, s. 316.

²⁰ Tamże, s. 315–316.

²¹ K. Wilkoszewska, *Wariacje na postmodernizm*, Kraków 2008, s. 227–228.

²² Z. Melosik, *Teoria i praktyka edukacji wielokulturowej*, Kraków 2007, s. 184–185.

snym panowało przekonanie o obiektywnej wiedzy, która leżała poza przypadkowością, o tyle w świecie ponowoczesnym edukacja stanowi „lokalną kreację”, która typowa jest dla aktualnego kontekstu społeczno-kulturowego i historycznego czasu²³.

Mając na uwadze, że współczesna kultura bez centrum wylaniająca się z pluralizmu powoduje istotne zmiany w życiu współczesnych jednostek, nie da się ignorować dalszych konsekwencji tego zjawiska. Pedagogika, która chce uchodzić za światłą i trzymać ten „kaganek oświaty” w przynajmniej pozornych – ujmijmy to – ryzach musi dokonać poważnej transformacji w swojej teorii. We współczesnym świecie edukacja targana jest wieloma sprzecznościami – wszak z jednej strony aktualny kontekst społeczno-kulturowy skazuje ludzi na podejmowanie decyzji na własną odpowiedzialność, z drugiej natomiast strony utrudnia korzystanie z wolności dla „samokonstrukcji »osobowości z żyroskopem«, samosterującej się i samoregulowanej”²⁴. Szkoła jest bezpośrednio odpowiedzialna za przekazanie jednostce informacji, umiejętności i wartości, które społeczeństwo uważa za ważne dla życia społecznego. Przykładowo są to treści typowo merytoryczne (czytanie, pisanie, liczenie), ale także treści związane z zasadami i wartościami (uczciwość, odpowiedzialność, punktualność)²⁵. Dawniej celem edukacji, aby powtórzyć raz jeszcze, było podporządkowanie się, dyscyplina, schematyczność, rutyna, aby jednostka potrafiła podporządkować się interesowi społecznemu. Dzięki temu epoka ta zmierzała do organizacji państwa „wokół funkcji planowania, projektowania i zarządzania odtwarzaniem porządku społecznego”. Oświecenie było także „przedsięwzięciem zmierzającym do tworzenia zupełnie nowego i świadomie zaprojektowanego społecznego mechanizmu dyscyplinowania działań, nakierowanego na regulowanie i nadawanie regularności istotnemu z punktu widzenia społeczeństwa życiu jednostek poddanych nauczaniu i zarządzaniu przez państwo”²⁶.

I w tym kontekście Zygmunt Bauman o edukacji nowoczesnej pisze, że jest ona niczym pocisk balistyczny. W chwili odpalania kierunek i długość lotu pocisku (edukacji) są już z góry ustalone. Decyduje tu przecież kształt i ustawienie działa oraz ilość prochu znajdująca się w pocisku. Daje to możliwość obliczenia współrzędnej miejsca, w którym pocisk spadnie. Można je wybrać dzięki ustawieniom lufy lub ilości dodawanego prochu. Była to idealna broń w wojnie pozycyjnej (cele były nieruchome). Jednakże broń ta jest bezużyteczna w sytuacji, kiedy cele niewidoczne dla artylerzysty zaczynają się poruszać (szczególnie, gdy czynią to w sposób nieuporządkowany i nieprzewidywalny). Wówczas pojawia się konieczność użycia pocisku inteligentnego (symbol edukacji ponowoczesnej), który podczas zmieniających się warunków potrafi korygować kierunek swojego lotu, wylapywać w trakcie jego trwania wszelkie niuanse związane z kierunkiem przemieszczania się celu, jego szybkości i potencjalnego upadku. Pociski te są w nieustannym ruchu, uczą się w trakcie lotu i muszą umieć uczyć się szybko, podobnie jak zapominania (nie mogą zbytnio

²³ Tamże, s. 185.

²⁴ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000, s. 236.

²⁵ N. Goodman, *Wstęp do socjologii*, Poznań 2001, s. 92.

²⁶ Z. Bauman, *Prawodawcy i tłumacze*, Warszawa 1998, s. 103.

przyswajając się do posiadanej wiedzy), nie mogą także działać rutynowo. „Inteligentnym pociskom nie wolno nigdy zapomnieć, że zdobywana przez nie wiedza jest wiedzą jednorazowego użytku, opatrzoną krótką datą ważności i przydatną tylko tu i teraz, a warunkiem odniesienia sukcesu jest uchwycenie momentu, gdy owa wiedza straci swą użyteczność, stając się zbędnym balastem, który trzeba wyrzucić z pamięci, zapomnieć i zastąpić nową porcją informacji”²⁷.

W tym kontekście ważne jest, aby edukacja trwała przez całe życie, nieprzerwanie, wszakże tempo dewaluacji wiedzy jest oszałamiające. Dziś żaden z wychowawców nie jest już wielką księgą posiadającą jedyną, słuszną i prawdziwą wiedzę. Co więcej, człowiek ponowoczesny „jeśli liczy, że odnajdzie logiczną i spójną strukturę w płątaniu wydarzeń, grożą mu kosztowne pomyłki i bolesne doświadczenia. Jeśli nawyki nabyte w trakcie edukacji skłaniają go do poszukiwania takich spójnych i koherentnych struktur, a swoje działania uzależni od ich odnalezienia, wpadnie w poważne tarapaty. Zamiast poszukiwać ukrytej logiki w stercie wydarzeń czy utajonych wzorców w przypadkowych zestawach kolorowych plam, ludzie ponowoczesni powinni umieć szybko wymazywać dotychczasowe mentalne wzorce i rozrywać wyrafinowane płótna jedną błyskawicą myśli; mówiąc krótko – radzić sobie ze swoim doświadczeniem tak, jak dziecko bawi się kalejdoskopem znalezionym pod choinką”²⁸. Zatem, być może, wychowanie powinno być otwarte, elastyczne, niestandardowe, pobudzające twórczość, krytyczne myślenie z naciskiem na indywidualność i niepowtarzalność każdej jednostki, a cele ponowoczesnej edukacji lokalne (lub w ogóle ich brak), kontekstualne i chwilowe – nie zaś totalne i długotrwałe, albowiem w pedagogice postmodernistycznej „zrywa się z poszukiwaniem optymalnego wychowania”. Dominującym odnośnikiem wszelkich poczynań jest dobrovolność²⁹. Samorealizacja, wolność wychowanków i pedagogów w realizacji swoich funkcji. Bauman więc pisze, że „prawdziwie płynno-nowoczesny podręcznik (oczywiście samouczek!) biotechniki składałby się pewnie z samych przykładów bez tez, a lepiej jeszcze z samych ilustracji bez tekstu, do którego ilustracje dobierano...”³⁰. „Pedagogika, ukonstytuowana na jedni wychowania i nauczania i na ideale osobowości syntetycznej, zespalającej wartości poznawcze, moralne i estetyczne, musi poniekąd płynąć pod prąd”³¹. Stąd swoje uzasadnienie w pedagogice może mieć stwierdzenie Milтона H. Ericksona, który pisze: „dla każdej osoby wymyślam nową teorię i nowe podejście”³².

²⁷ Z. Bauman, *Płynne życie*, Kraków 2007, s. 183–185.

²⁸ Z. Bauman, *Edukacja: wobec, wbrew i na rzecz ponowoczesności*. [W:] M. Dudzikowa, M., Czerpaniak-Walczak, *Wychowanie. Pojęcia. Procesy. Konteksty*, t. 1, Gdańsk 2007, s. 141.

²⁹ B. Sliwerski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 2005, s. 362.

³⁰ M. Halawa, P. Wróbel, *Bauman o...*, dz. cyt., s. 318.

³¹ Z. Bauman, *Ponowoczesność...*, dz. cyt., s. 252.

³² J. K. Zeig, W. M. Munion, *Milton H. Erickson*, Gdańsk 2005, s. 76.

Zakończenie

Nie ulega wątpliwości, że „na świat przynosimy z sobą określone dziedzictwo genetyczne – fizjologię człowieka, możliwości poznawcze, skłonności emocjonalne i być może kilka podstawowych potrzeb – jedzenia, bycia z innymi, a następnie seksu – ale to, w jaki sposób owo dziedzictwo się ujawni, jest w dużej mierze rezultatem naszych interakcji z innymi ludźmi w kontekstach społecznych i kulturowych”³³. Warto przypomnieć, że „proces socjalizacji pełni dwie ogromnie istotne społeczne funkcje. Po pierwsze stanowi mechanizm transmisji kultury”. Chodzi tu przede wszystkim o przekazywanie tradycji z pokolenia na pokolenie, wiedzy, moralności, prawa, języka – stanowiącą permanentną fizjologię społeczeństwa. I po drugie „chodzi o to, aby działania ludzi odpowiadały społecznym oczekiwaniom: wspólnie wyznawanym przez zbiorowość ideałom, wartościom, normom”. W tym przypadku chodzi o kulturowe zakazy, nakazy, pewną przewidywalność działań kulturowych, płynny przepływ kontaktów i interakcji międzyludzkich. Wszystko po to, aby panował pewien ład i porządek społeczny³⁴. Trzeba mieć zatem nadzieję, że wybory współczesnego człowieka skierowane będą w stronę wartości trwających od wielu epok, wszakże, jak pisze Z. Bauman, „niezależnie od zasobności naszego portfela i liczby posiadanych kart kredytowych w galeriach handlowych nie znajdziemy miłości ani przyjaźni, radości z posiadania domu, satysfakcji, jakiej dostarcza troska o ukochane osoby albo niesienie pomocy sąsiadom, którzy znaleźli się w potrzebie. Na półkach sklepowych nie znajdziemy poczucia dumy, które daje dobrze wykonana praca, nie znajdziemy tam także sympatii i szacunku współpracowników oraz innych osób, z którymi stykamy się na co dzień, nie znajdziemy wyzwolenia od lęku przed lekceważeniem, pogardą, odrzuceniem i upokorzeniem”³⁵.

Bibliografia

- Bauman Z., *Edukacja: wobec, wbrew i na rzecz ponowoczesności*. [W:] M. Dudzikowa, M., Czerpaniak-Walczak, *Wychowanie. Pojęcia. Procesy. Konteksty*, t. 1, Gdańsk 2007.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006.
- Bauman Z., *Płynne życie*, Kraków 2007.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Prawodawcy i tłumacze*, Warszawa 1998.
- Bauman Z., *Sztuka życia*, Warszawa 2009.
- Długowski Ł., *Wieczność, doczesność i my. Rozmowa z prof. Romanem Kubickim, filozofem, o Bogu i sensie życia w erze komputerowej*, „Polityka” 2010, nr 14.
- Goodman N., *Wstęp do socjologii*, Poznań 2001.

³³ J. H. Turner, *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowanie*, Poznań 1994, s. 85.

³⁴ P. Sztompka, *Socjologia*, dz. cyt., s. 403.

³⁵ Z. Bauman, *Sztuka życia*, Warszawa 2009, s. 14.

- Halawa M., Wróbel P., *Bauman o popkulturze. Wypisy*, Warszawa 2008.
- Jastrzębski J., *W ciekawych czasach. Szkice o kulturze i edukacji*, Wrocław 2004.
- Melosik Z., *Teoria i praktyka edukacji wielokulturowej*, Kraków 2007.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003.
- Sztompka P., *Socjologia*, Kraków 2003.
- Śliwerski B., *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 2005.
- Toffler A., *Trzecia fala*, Warszawa 1997.
- Turner J. H., *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowanie*, Poznań 1994.
- Wilkożewska K., *Wariacje na postmodernizm*, Kraków 2008.
- Zeig J. K., Munion W. M., *Milton H. Erickson*, Gdańsk 2005.

„Bravo” 2010, nr 6.

„Elle” 2010, nr 187.

„Polityka” 2010, nr 14.

„Wprost” 2010, nr 14/15.